

# Jan Kobuszewski, Mnie nie jest wszystko jedno

Taki już jestem od kołyski,  
bom ledwo wyrzął na świat z pieluch,  
z oczu mi poszły straszne błyski  
i odtąd szukam w życiu celu.

Znam już nie jeden i nie dwa,  
i właśnie w tym jest rzeczy sedno,  
i stąd to hasło przy mnie trwa:

Mnie nie jest...

Jak?

Mnie nie jest...

Co?

Mnie nie jest wszystko jedno.

Przystałem niegdyś do młodzieży -  
taki jaskrawy miałem krawat.  
Już zaczynałem hasło szerzyć:  
"Wszystko to jedno!" "Prosta sprawa!"

Aż kiedyś nagle coś mnie tknie.  
Takie już widać na mnie piętno.  
I pomyślałem - może nie?

Mnie nie jest...

Jak?

Mnie nie jest...

Co?

Mnie nie jest wszystko jedno.

Ile kosztuje mnie ten upór!  
Nieraz od nowa chciałbym zacząć  
i żyć jak człowiek, nie jak upiór,  
co stale pyta: po co, za co?

Runąłbym na zieloną ruń  
i kwiaty dłonią rwał bezwiedną,  
i plunałbym, gdy mówią - pluń...

Mnie nie jest...

Jak?

Mnie nie jest...

Co?

Mnie nie jest wszystko jedno.

Czasem już nawet rząd mnie prosi -  
nie wtykaj nosa w cudze drzwi -  
lepiej buziaka dałbyś Zosi,  
która po nocach ci się śni...

Niejeden już się prześnił sen,  
broda siwieje, włosy rzedną...  
A ja wciąż nucę piosnkę mą -  
Mnie nie jest...

Jak?

Mnie nie jest...

Co?

Mnie nie jest wszystko jedno.

Nie spodziewajcie się już po mnie,  
że wzuję kapcie, włożę szelki  
i miast ulepszać ekonomię,  
będę oglądał dno butelki.

Ja już widziałem takie dno,  
na którym wszystkie gwiazdy bledną.  
Tam też nuciłem piosnkę mą:

Mnie nie jest wszystko jedno.